Nr. 42. Mikołów, dnia 19. Października 1929 r. Rok V.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Sąd w Opolu.

Już same zajścia opolskie, w czasie których nad personelem teatru polskiego znęcano się w sposób budzący grozę i wstręt, stanowiły pod względem brutalności i poziomu moralnego, w jakim się rozgrywały, coś zupełnie bezprzykładnego. Niestety — proces, który winien był obrażonemu poczuciu ludzkości i najprymitywniejszej kulturze dać należytą satysfakcję, odsłonił jeszcze wyraźniej te podstawy psychologiczne, na jakich opiera się dziś stosunek przeważnej części ludności Niemiec w prowincjach nadgranicznych do słów: Polska, Polak. Zimna, głucha i ślepa nienawiść oraz brak jakichkolwiek skrupułów etycznych, jeśli chodzi o danie jej upustu.

Rada Ligi Narodów, która dotychczas była stale wprost zalewana skargami Niemców ze Śląska polskiego na rzekome prześladowania, która musiała rozstrzygać tak zasadnicze i ogólnoświatowego znaczenia sprawy, jak kwestja, czy jakiś chłopak, nie umiejący nawet po niemiecku, winien znajdować się w polskiej czy niemieckiej szkole, — wobec wypadków opolskich znalazła się w obliczu sprawy nierównie wyższego rzędu, bo rzeczywiście zasadniczej. Rezolucja, powzięta przez Radę na sesji wrześniowej, dała też silny (jak na styl przyjęty w Genewie) wyraz swemu stanowisku, gdy wypadki opolskie nazwała „godnemi pożałowania" i wyraziła nadzieję, że to się już więcej nie powtórzy. Czy do wypełnienia tych wskazań Ligi Narodów, nie zawierających nic ponad najelementarniejsze przykazania życia w społeczeństwie cywilizowanem, zmierza proces opolski? Niestety z dotychczasowego jego przebiegu narzuca się wrażenie, że sprawa przedstawia się inaczej.

Sala przepełniona publicznością, która do Polaków taką pała nienawiścią, że przy każdem wspomnieniu o tem, jak artystów polskich bito, wybucha nieprzerywaną radością... Oskarżeni, którzy z niesłychaną nonszalancją zachowują się jak bohaterowie jakiejś ideowej przeciw nim nagonki, ale z wyjątkiem jednego nie mają odwagi przyznać się do tej swojej bohaterskiej ideowości... Adwokaci, którzy dla obrony swych klientów używają metod, jakichby się w Polsce powstydził obrońca najciemniejszej sprawy w najzapadlejszej prowincjonalnej dziurze, którzy nietylko wszystkim niewygodnym świadkom zarzucają fałszywe zeznania, ale nawet obrażają dziennikarzy polskich, pomawiając ich o konszachty ze świadkami... A wreszcie sam przewodniczący sądu, który prowadzi rozprawę z rzucającą się w oczy stronniczością. Oto obraz sądu opolskiego.

W tych warunkach sprawozdawcy pism polskich już w trzecim dniu rozpraw widzieli się zmuszeni opuścić salę sądową i wyjechać z Opola, wnosząc protest, w którym dali wyraz prawdzie. „Nietylko jednostki, ale i masy obywateli — czytamy w tym proteście — otoczyły wymiar sprawiedliwości trującemi wyziewami płomiennej nienawiści... zarówno sąd, jak przedstawiciele oskarżenia publicznego uginają się poprostu pod terorem czynników zewnętrznych... tuszuje się i przeinacza fakty". Z doniesień zaś telegraficznych przekonywujemy się, że mimo tej całej atmosfery i zdecydowanej stronniczości organów sądowych, udział połowy oskarżonych w brutalnych ekscesach nie dał się żadnemi wybiegami zamazać.

Machinalnie narzuca się analogja z niedawnym procesem przeciw p. Ulitzowi w Katowicach. Jakże inna atmosfera, jak inny poziom sądu! A przecież w procesie Ulitza chodziło o zarzuty antypaństwowej przeciw Polsce działalności, gdy w Opolu zadaniem sądu jest przykładne ukaranie kryminalnych ekscesów, jest działalność pedagogiczna wobec własnego społeczeństwa. O jakiejż tu pedagogji mówić można, kiedy nad salą unosi się powszechne jedno przekonanie: A dobrze im zrobili! Ci, którzy muszą, maskują to swoje przekonanie, chociaż bardzo słabo. Kto nie mówi (jak adwokaci i publiczność), ten daje temu jaknajdobitniejszy wyraz. Policja, która podczas zajść okazała ka-
Policja, która podczas zajść okazała ka-
rygodną bierność, teraz — wobec eurobraf — otacza swoją opieką nawet dziennikarzy polskich, a przybyłych dla złożenia zeznań katowickich artystów odwozi do sąsiedniej stacji, by na dworcu opolskim uniknąć nowych awantur. Ale przy pierwszej następnej sposobności, tę wymuszoną swoją gorliwość obecną sowicie sobie powetuje. Cała przecież atmosfera miasta przejęta jest nawskroś jadem nienawiści...

Takie jest żniwo moralne procesu opolskiego. Nikt nie myśli przeczyć, że w społeczeństwie rdzennych Niemiec poważna część, może i większość, szowinizm opolski bezwzględnie potępia. W terenie jednak pogranicznym szowinizm ten opiera się na większości 100-procentowej, nie znajduje żadnego przeciwdziałania, ni oporu. Czy byłoby coś podobnego możliwe w Polsce, w dzielnicach, graniczących z Niemcami, n. p. u nas na Śląsku?

Osławiona kultura pruska czasów przedwojennych w niczem, mimo ogólnoświatowego postępu, nie polepszyła

się, raczej uległa zaostrzeniu. Europejscy pacyfiści, którzy tak chętnie udzielają posłuchania niemieckim pokojowym zapewnieniom, powinni sobie dobrze przestudjować przebieg procesu w Opolu. Tam znajdą — prawdę.

Stanowisko Polski
wobec zagranicy potężnieje.

Wypadkiem dnia jest podniesienie poselstw: polskiego w Londynie i angielskiego w Warszawie do rangi ambasad. Angielska ambasada w Polsce będzie więc czwartą z kolei. Dotąd mieliśmy w naszej stolicy trzy takie placówki: Nuncjaturę Apostolską, oraz ambasady Francji i Włoch.

Jednocześnie prawie z nastąpieniem poselstw w Londynie i Warszawie ambasadami, przyszła wieść z Waszyngtonu, iż prezydent Hoover, wyraził życzenie, by p. Filipowicz, chwilowo tylko na okres uroczystości ku czci Pułaskiego, występujący w charakterze ambasadora Polski i nadal zachował ten tytuł. Niewątpliwie stanie się zadość życzeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych, a w wyniku w Warszawie rezydować będzie nie poseł nadzwyczajny, lecz ambasador najpotężniejszego dziś mocarstwa.

Z głosów pism niemieckich wynika, że i Rzesza nie pozostanie w tyle i sprawa ustanowienia ambasady niemieckiej w Warszawie staje się aktualną, zwłaszcza, że, jak twierdzi „Germanja", Niemcy mieli już dawniej taki zamiar.

Istnieje pozatem od pewnego czasu projekt przemianowania na ambasady poselstw: tureckiego w Warszawie i polskiego w Angorze.

Po mianowaniu ambasadorów w Polsce przez Anglję i Stany Zjednoczone — większość potęg świata będzie zatem reprezentowana w Polsce odpowiednio do jej rosnącego znaczenia politycznego.

Właściwie honor wysyłania ambasadorów i przyjmowania u siebie ambasadorów obcych — należał się Polsce od dawna. Polska w ścisłem znaczeniu nie jest wcale państwem nowem, lecz dawnem mocarstwem, odbudowanem po wojnie światowej. Polska dawna należała do liczby największych swego czasu potęg europejskich, Polska odrodzona jest spadkobierczynią dawnych tradycyj, dalszym ciągiem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przedmurza chrześcijaństwa, puklerza Europy przed naciskiem nawały tatarskiej i tureckiej. — Jeśli dziś niektóre małe i słabe państwa utrzymują ambasady w wielkich stolicach świata i wzajemnie goszczą u siebie ambasadorów wielkich mocarstw — zaszczyt ten tembardziej należy się Rzeczypospolitej Polskiej zarówno ze względu na świetne tradycje, jak i na obecną rolę w Europie i Jej ogólne znaczenie.

Niewątpliwie zamiana poselstw polskich w Londynie i Waszyngtonie, to duży krok naprzód w drodze nowej Polski do stanowiska wielkomocarstwowego. Nawet nieżyczliwi Niemcy wobec formalnego kroku Anglji, piszą już o Polsce, jako o wielkiem mocarstwie.

Zawiedli się grubo ci, którzy radziby widzieć w Polsce „państwo sezonowe", lub t. zw. „państwo o ograniczonych interesach". Naród polski dowiódł, że zdolny jest utrzymać swe odrodzone państwo i kierować je drogą dalszego rozwoju.

Wierzymy niezłomnie, że w miarę uwydatnienia się pracy polskiej, coraz rzadziej odzywać się będą głosy szkalujące naszą Ojczyznę i niepewniej wyciągać się będą ręce po nasze odwieczne mienie.

Ale musimy pamiętać również, że zewnętrzne splendory, to jeszcze nie wszystko. Musimy uporczywie pracować, by istotnie głos Polski w chórze narodów świata miał takie same znaczenie, jak głos jednego z dzisiejszych wielkich mocarstw, by nas nie odsuwano w cień przy rozwiązywaniu zagadnień żywo nas obchodzących.

Wierzymy, że i tak dzień zaświta dla Rzeczypospolitej, która jest na naszym starym lądzie bezwzględnym czynnikiem pokoju i wytrwałej pracy, pomimo często najtrudniejszych warunków.

Chmury nad Watykanem.

Zdawało się zrazu, że z rozwiązaniem „kwestji rzymskiej" przyjaźń i zgoda między Watykanem i Kwirynałem będą na stałe podstawą sąsiedzkiego współżycia. Tymczasem nad traktatem laterańskim, niemal od pierwszej chwili jego poczęcia, gromadzą się ciężkie chmury.

Traktat przyniósł korzyści olbrzymie państwu włoskiemu, albowiem Ojciec św. zrzekł się praw do b. terytorjum Państwa Kościelnego t. j. 43 750 klm², pozostawiając sobie tylko przestrzeń 44 ha i kilka budowli na terenie Rzymu. Traktat bardziej okroił posiadłości kościelne, niż reforma rolna wielkie majątki ziemskie w Polsce.

Ustępstwami temi Pius XI pokazał całemu światu swą wspaniałomyślność, oddając wszystko państwu włoskiemu za cenę duchowego pokoju. Ale robiąc taką ofiarę z dóbr doczesnych, Papież postanowił nie robić żadnej ofiary z dóbr duchowych, t. j. bronić misji duchowej Kościoła na ziemi, bez względu na to, kto po te dobra duchowe wyciągnie zaborczą rękę. I w tem należy szukać źródła zgrzytów, jakie od kilku miesięcy powstają pomiędzy Watykanem a pałacem Chigi.

Pierwszy zgrzyt powstał 13 maja r. b., kiedy Mussolini wystąpił ze znaną mową w Izbie deputowanych z okazji dyskusji nad dokumentami, podpisanemi na Lateranie w dniu 11 lutego r. b., przyczem poddał krytyce historję Kościoła i Papiestwa oraz błędnie tłumaczył rozszerzenie się Kościoła. Już nazajutrz (14 maja) Papież w mowie, wypowiedzianej do seminarzystów z Collegio di Mondragone potępił wystąpienie Mussoliniego i podkreślił, że Kościół pod żadnym względem nie zrzeknie się swych praw duchowych, jakie otrzymał od Boga do prowadzenia narodów.

W kilka dni później Mussolini wystąpił z drugą mową na temat traktatu laterańskiego — w Senacie, gdzie już pominął te wszystkie ustępy z mowy poprzedniej, które wywołały sprzeciw w Watykanie, jednakże ich nie odwołał, ani nie sprostował.

Wkrótce potem Ojciec św. polecił opublikować w „Osservatore Romano" list swój, napisany z okazji Bożego Ciała do kardynała stanu Gasparri'ego, w którym w stanowczy sposób raz jeszcze odpiera majowy atak Mussoliniego i oświadcza, że prawa duchowe Kościoła są święte i nietykalne.

List ten wywołał silną reakcję w pałacu Chigi i twierdzono nawet, iż dokumenty laterańskie nie zostaną przez Włochy ratyfikowane. Jednakże ratyfikacji dokonano; przed 11 czerwca r. b. wymieniono dokumenty ratyfikacyjne na Watykanie i zaraz przystąpiono do ich realizowania. Przy Kwirynale utworzono nuncjaturę, a przy Watykanie ambasadę, w città del Vaticano zaczęto budować dworzec kolejowy, otworzono pocztę papieską i t. d.

A tymczasem nad Lateranem zaczęły się gromadzić nowe chmury.

Mussolini wydał wszystkie swoje mowy na temat traktatu laterańskiego i opatrzył je specjalną przedmową. Oczywiście, w książce tej została w całości zamieszczona słynna mowa z 13 maja. Prasa faszystowska z radością przyjęła ukazanie się mów Duce, oświadczając, iż każdy Włoch winien je czytać, gdyż sa podstawą i źródłem przy interpretacji dokumentów laterańskich.

Wówczas Ojciec św. polecił raz jeszcze wydrukować w „Osservatore Romano“ swój list z Bożego Ciała do Kardynała Gasparri'ego i wydać wszystkie mowy, jakie miał na temat traktatu laterańskiego.

W Rzymie więc ukazały się dwie książki: mowy Mussoliniego po lir 5 i mowy Papieża po 1 lirze za książkę. Dla Watykanu jedne, a dla faszyzmu drugie stanowiły główną podstawę przy interpretowaniu dokumentów laterańskich. Obie książki cieszyły się taką poczytnością, iż w krótkim czasie zyskały po kilka wydań i kilkaset tysięcy egzemplarzy. Jedna jest przytem rzecz charakterystyczna. Mówią, że każde wydanie mów papieskich było wykupywane przez obóz faszystowski zaraz po wyjściu z drukarni, aby mniej ludzi je czytało.

Po dwóch miesiącach takiej walki prasa faszystowska tak się roznamiętniła, iż zapowiedziała nawet organowi papieskiemu („Osservatore Romano“), że jeżeli nie zaprzestanie ostrej polemiki na temat uprawnień Duce, to będzie mu odebrany debit na Włochy... Oczywista — wobec pisma, mającego znaczenie dla całego świata katolickiego, tego rodzaju groźba jest mocno niewspółmierna. Charakteryzuje jednak stosunki i nastroje.

Chmury nad Lateranem gromadzą się i nadal. Mussolini rozwiązał w niektórych prowincjach organizacje młodzieży katolickiej, a nauczanie religji w szkołach zredukował do jednej godziny tygodniowo z podkreśleniem, iż jest to przedmiot nieobowiązkowy. Jest to wyraźne gwałcenie konkordatu. Potem zaś nastąpiła ostatnia mowa il Duce, zaprzeczająca Kościołowi prawa do wychowywania młodzieży — na co Ojciec św. zaraz na drugi dzień zareagował w przemówieniu swem do młodzieży katolickiej.

Taki jest stan rzeczy w tej chwili, należy się spodziewać coraz nowych tarć, może jednak dojdzie wkońcu do porozumienia i zrozumienia wzajemnego.

Akcja Hugenberga w Niemczech.

Najważniejszem zagadnieniem polityki wewnętrznej Niemiec jest obecnie walka z planem Younga, prowadzona przez stronnictwo niemiecko-narodowe pod przewodnictwem Hugenberga. Nacjonaliści niemieccy nie przebierają w środkach. Plan Younga nazywają oddaniem Niemiec w „niewolę“. Wiedząc, że w parlamencie znajdzie się większość potrzebna do ratyfikacji planu Younga, żądają plebiscytu. Ponieważ zaś sfery rządowe rozumieją, że samo urządzenie plebiscytu w tej sprawie ogromnieby Niemcom w oczach zagranicy zaszkodziło, przeto coraz energiczniej występują przeciw akcji Hugenberga, rzucając na szale wszelkie autorytety.

Przedwczoraj ogłoszono odezwę przeciwko akcji plebiscytowej kół prawicowych, podpisaną przez członków gabinetu z kanclerzem Müllerem na czele, przez premjera pruskiego Brauna i prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta oraz licznych przedstawicieli świata politycznego, gospodarczego i naukowego. Odezwa wskazując na sukcesy polityki porozumienia, zwraca się w tonie zdecydowanym przeciwko plebiscytowi, jako dążeniu do obalenia dotychczasowej polityki niemieckiej, zagrażającemu rozwojowi Niemiec. Akcję plebiscytową określiła odezwa, jako potworność i próbę demagogji najgorszego gatunku.

Osobno zabrali głos dwaj ministrowie Severing i Guerard, którzy demagogiczną akcję nacjonalistów nazwali zbrodnią przeciw państwu niemieckiemu.

Przeciwko akcji plebiscytowej wystąpiło też katolickie centrum i bawarska partja ludowa. Oba te stronnictwa ogłosiły wspólny komunikat, potępiający w ostrej i zdecydowanej formie akcję plebiscytową stronnictw prawicowych przeciwko planowi Younga i wzywający do przeciwdziałania antyrządowej propagandzie kół prawicowych. Komunikat zapewnia, iż oba stronnictwa w dalszym ciągu zdecydowane są prowadzić walkę polityczną przeciwko t. zw. kłamstwu o winie Niemiec za wywołanie wojny.

„Schlesische Volkszeitung“ donosi, że ks. Kard. Bertram wydał okólnik do księży przestrzegając ich przed angażowaniem się w demagogicznej akcji Hugenberga.

Polityka zagraniczna.

(+) O znaczeniu Polski.

W związku z przemianowaniem poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę „Times“ pisze: „Polska stanowczo dowiodła, iż zasługuje na to, by się znaleźć wśród krajów, w których Anglja reprezentowana jest przez ambasadora. Cyfra zaludnienia zarówno jak i położenie Polski każą patrzeć na nią jako na kraj o pierwszorzędnem znaczeniu.

(+) Przed konferencją mocarstw.

Panuje przekonanie, iż państwa morskie, zaproszone na konferencję styczniową, poświęconą kwestji rozbrojenia na morzu, a więc Francja, Włochy i Japonja ustalą wspólną platformę działania, wobec dwóch potęg morskich Anglji i Stanów Zjednoczonych. Wobec istnienia szeregu kwestyj spornych, a przedewszystkiem sprawy istnienia, czy też likwidacji łodzi podwodnych, przypuszczają, iż konferencja styczniowa nie da pełnych wyników co do całokształtu zagadnienia zbrojeń na morzu. Francja i Włochy uważają pozatem, iż kwestja rozbrojenia na morzu winna być załatwiona równolegle do sprawy rozbrojenia na lądzie

(+) Francja a rozbrojenie na morzu.

Prasa francuska twierdzi, że na najbliższej konferencji morskiej nie zgodzi się Francja na żadne ograniczenia tonażu łodzi podwodnych. W sprawie procentowego stosunku tonażu innych okrętów Francja stać będzie na stanowisku uchwał konferencji waszyngtońskiej, wychodząc z założenia, iż jakikolwiek inny system parytetu jest dla niej niemożliwy do utrzymania, musi ona bowiem zapewnić obronę swych wybrzeży i komunikacji z kolonjami.

(+) Komitet Younga nie spieszy się.

Briand w czasie swego pobytu z prezydentem republiki Doumergue w Brukseli rozmawiał z belgijskim prezesem rady ministrów Jasparem na temat powolności prac komitetu, obradującego nad wprowadzeniem w życie planu Younga. W związku z tem wystosował Jaspar do wspomnianego Komitetu pismo, w którem prosi o podjęcie starań, w celu zakończenia prac do dnia 24 b. m. tak, by druga konferencja haska mogła się zebrać 15 listopada.

(+) Kryzys w przemyśle węglowym Anglji.

Sytuacja w sprawie uregulowania kwestji węglowej oceniana jest dzisiaj krytycznie, wskutek przemówienia,

które wygłosił ostatnio sekretarz generalny federacji górników Cook. W przemówieniu tem, wygłoszonem na wielkim wiecu robotniczym w Chesterton, Cook, który dotąd, wbrew radykalnemu prezesowi związku górników Smithowi, zajmował stanowisko kompromisowe, napadł w ostrych słowach na właścicieli kopalń, oraz zaatakował rząd Labour Party. Następujący ustęp z mowy Cooka jest znamienny dla sytuacji wewnętrznej w Anglji: „W obecnym tygodniu zapadną uchwały, brzemienne w skutki. Właściciele kopalń pragną wojny. Górnicy pragną pokoju. Miejmy nadzieję, że na konferencji w środę z delegatami rządu rozum zwycięży. W kopalniach rośnie oburzenie z powodu bezmyślnego zachowania się właścicieli kopalń, oraz z powodu zwlekania rządu z załatwieniem sprawy. Cały kraj oczekuje, czy obecnie rząd załatwi problem węglowy. Jeśli rząd nie odpowie swoim obowiązkom, konsekwencje mogą być bardzo poważne. Rząd winien bardziej zaufać federacji górniczej i wskazać jej w swoim projekcie ustawodawczym właściwą, przysługującą jej znaczeniu rolę; rząd winien więcej słuchać rad i wskazówek federacyj, aniżeli zwracać się przy każdej okazji do właścicieli kopalń. Pragnieniem naszem jest pomóc naszym kolegom w rządzie, ale niechaj nie będą tacy bojaźliwi i niech nie poddają się poglądom właścicieli kopalń“.

Prezes federacji Smith występuje jeszcze radykalniej i grozi rządowi, że posłowie do parlamentu z Labour Party, należący do federacji górniczej, głosować będą przeciwko rządowi, jeżeli nie załatwi sprawy węglowej w myśl żądań górników. Ponieważ członków federacji w parlamencie jest około 50, mogą oni istotnie zaważyć na szali. Jak słychać, w kołach rządowych, przewidujących trudności w załatwieniu sprawy węglowej, przeważa tendencja, aby nie decydować sprawy w środę, ani wogóle w tym miesiącu, lecz doczekać powrotu Mac-Donalda, który posiada duży wpływ osobisty na prezesa federacji górników Smitha i którego popularność w masach robotniczych może złagodzić sytuację.

(+) Reforma konstytucji w Austrji.

14 b. m. rozpatrywał rząd austrjacki projekt reformy konstytucji, który ma się przedstawiać następująco:

Prezydent republiki będzie miał prawo rozwiązywania Rady Narodowej (parlamentu), mianowania i usuwania ministrów, ogłaszania stanu wyjątkowego na wniosek gabinetu i w wydawaniu rozporządzeń doraźnych. Wybór prezydenta odbywać się będzie w drodze plebiscytu, a w razie niejasnego wyniku plebiscytu, przez rozszerzone zgromadzenie związkowe przy udziale przedstawicieli rządów krajowych, a może także i przedstawicieli Akademji Umiejętności i rektorów wszechnic. Rada Związkowa zamieniona zostanie na izbę krajów i stanów i składać się będzie z 18 przedstawicieli krajów, a nadto z 12 reprezentantów rolnictwa, 9 reprezentantów handlu i przemysłu, 9 przedstawicieli robotników i urzędników prywatnych, 3 przedstawicieli funkcjonarjuszy publicznych, 3 przedstawicieli wolnych zawodów. Wiedeń straci charakter stolicy kraju i zamieniony zostanie na stolicę związkową, z daleko idącemi prawami odrębnemi. Wszystkie miasta i gminy powyżej 20 tysięcy mieszkańców podlegać będą kontroli Najwyższej Izby Obrachunkowej. Nowy projekt reformy wyborczej połączy zasadę proporcjonalności z zasadą okręgów jednomandatowych. Czynne prawo wyborcze podwyższone zostanie do 24 lat. Rada Narodowa zredukowana zostanie do 120 mandatów.

Projekt ten ma charakter kompromisowy. Czy zadowoli Heimwehrę, która najmocniej parła do gruntownej reformy Konstytucji, nie można narazie orzec. Uwzględniono jednak w tym projekcie jej główne hasła. Jest wzmocnienie władzy prezydenta republiki, wzmocnienie Rady Związkowej znawcami życia gospodarczego i przedstawicielami zawodów, wreszcie odebranie Wiedniowi charakteru kraju. To ostatnie jest wymierzone wprost przeciw socjaldemokracji, która miała w Wiedniu bezwzględną większość i rządziła sobie samowładnie.

Ponadto są w projekcie popularne hasła zmniejszenia liczby posłów i podwyższenia wieku wyborców, hasła spotykane i w innych krajach Europy.

„Jak to na wojence ładnie.“

——o——

Dawne to czasy, wiele o nich umieją powiedzieć ludzie, ale więcej pono kamienie, drzewa i ruiny.

Świat był zawsze jednakim i pozostanie takim na zawsze; ale ludzie, ach, ludzie! to się tam z nimi coś tak dziwnego dzieje, że nie poznałbyś tych, co żyli wczoraj, gdybyś miał sposobność ich spotkać, jak oni w tobie nie poznaliby również krwi i kości własnych.

Nie o ludzi chodzi mi jednak. Historja to prosta, zwyczajna, którą ci powtórzy szum bukowego lasku, co wyrósł na starej lubelskiej ziemi, tak, jak mnie ją szeptał dnia pewnego, gdym się przysłuchiwał gadatliwemu szczebiotowi listków w uroczy zmierzch wiosenny.

Wśród tego lasku, lat temu dwadzieścia kilka, na polance dosyć obszernej, stała chatka maleńka, schludna, biała i czysta, otoczona zabudowaniami gospodarskiemi, ot zwykle jak przy chacie leśnika. Stała ona tutaj oddawna, była odpoczynkiem dla panów, gdy się polowaniem zmęczyli, i siedzibą leśnika, co z dziada pradziada tu siedział, zające i lisy bił, a z dzikami się borykał.

Był to chłop prosty, na polowaniu znał się doskonale, z boru swojego nie ruszał się nigdy i zdala od świata byłby tak swojego żywota dokonał, gdyby nie wypadki, które zawsze i wszędzie z ludzi i ich zamiarów drwią sobie.

Przyszła zawierucha, pan ze dworu na konia wsiadł, zawołał: — Maciek ze mną! — i Maciek poszedł, zostawiwszy żonę i córkę na polance w owym bukowym lasku, zostawiwszy i knieję, i bór swój, i oczerety, jednem słowem wszystko, co go wiązało ze światem i ludźmi. Minęło wiosen kilka, Maciek przysyłał pisania długie, ale nie wracał; w końcu i pisania ustały, zniknął wraz z panem, który gdzieś tam podobno aż do dzikich zawędrował ludów i także na swoim zakątku ziemi już się nie pokazał, a po nim i bukowy lasek, i polanka, i dobra przeszły na brata młodszego.

Młodszy brat był panem dobrym, więc też i wdowa po Maćku i jego córki z leśniczówki nie wypędził, owszem, dodał im gruntu morgów parę i do chaty czasem zaglądał, i na przednówku je ratował.

Maciejka nie bardzo tam jakoś tęskniła za mężem, a że żyć trzeba było, ujęła gospodarstwo w ręce i, jak Bóg przykazał, rządzić się zaczęła.

— Kaj tam babie rządzić się samej na świecie —mówiła wprawdzie — Maciek poszedł, aleć tak było potrzeba, skoro sam pon z nim powędrował.

Logika chłopska nie pozwalała jej rezonować więcej, przeciwnie, w tych słowach jej było jakieś nabożeństwo dla męża, który poszedł za panem. Troska o chleb powszedni zmuszała ją do pracy.

Pracowała też Maciejka, co sił starczyło, a czy to w gawędce z ludźmi, czy z córką, jej Maciek zawsze stał na pierwszym planie, wyciągała z zanadrza kawałek za-

(+) 19 list w Czechosłowacji.

Liczba stronnictw nie stoi w prostym stosunku do liczby ludności. W dwumiljonowej Łotwie jest coś dwadzieścia partyj, natomiast w W. Brytanji tylko trzy. Najłatwiej ograniczyć liczbę stronnictw zapomocą ordynacji wyborczej. Gdzie niema okręgów jednomandatowych, tam można żądać od stronnictw składania kaucji, która przepada, jeśli partja nie uzyska pewnej liczby głosów, można wprowadzić zasadę, że poseł traci mandat, jeśli zmienia przynależność polityczną i t. p. to też w Czechosłowacji zgłoszono obecnie tylko 19 list wyborczych. Przy ostatnich wyborach, odbytych w roku 1925, było ich 31. Spadek obecny świadczy o ujednostajnieniu frontów wyborczych, co przypisać należy połączeniu się szeregu małych stronnictw w silniejsze grupy wyborcze. Tak naprzykład polska mniejszość wystawiła jedną wspólną listę dla wszystkich stronnictw polskich w połączeniu ze stronnictwem żydowskiem. Połączyło się również kilka małych stronnictw niemieckich oraz węgierskich. Faszyści występują do wyborów wspólnie z radykalnymi słowiańskimi socjalistami pod hasłem Ligi przeciwko wyborom proporcjonalnym.

(+) Opróżnianie Nadrenji postępuje.

W związku z ewakuacją drugiej strefy nadreńskiej, międzysojusznicza komisja nadreńska przenosi swą główną kwaterę z Koblencji do Wiesbadenu. Biuro Wolffa donosi, że, w wyniku pertraktacyj z komisarzem Rzeszy dla terenów okupowanych, międzysojusznicza komisja nadreńska wyraziła swą zgodę na to, aby miasto Akwizgran wraz z okręgiem i kilka innych miejscowości, zaliczanych dotychczas do strefy trzeciej, opróżnione zostały łącznie z drugą strefą okupacyjną.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

(—) Powrót z urlopu p. Devey'a.

Dnia 23 bm. powraca do Warszawy po dłuższym urlopie doradca Rządu polskiego p. Devey, który natychmiast po swym powrocie obejmie urzędowanie.

(—) Sesja Sejmu od 31 bm.

Polska Ajencja Telegraficzna donosi, że w najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję zwyczajną od dnia 31 października br.

(—) Narady klubu parlamentarnego BBWR.

W gmachu Sejmu odbyło się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR. Obradom przewodniczył prezes poseł Sławek. Treść wygłoszonych referatów przez posła Sławka, posła Koca i senatora Perzyńskiego, jak i przebieg zebrania uznano za tajny i nie podano do publicznej wiadomości.

(—) Zmiany w ministerstwie Spr. Wewn.

P. Minister Spraw Wewn. zamianował naczelnikiem samodzielnego wydziału aprowizacyjnego w Ministerstwie p. Henryka Rosenberga, dotychczasowego zastępcę kierownika tego wydziału. Jak wiadomo, na skutek ustąpienia naczeln Szwalbego, polityka zbożowa M. S. W prowadzona będzie zupełnie na nowych podstawach.

(—) Projekty ustaw podatkowych.

Jak się dowiadujemy, nowoopracowane przez Ministerstwo Skarbu projekty reformy systemu podatkowego w Polsce nie zostaną wniesione na nadchodzącej sesji budżetowej. Przyczyną tego są prace badawcze departamentu podatkowego, które muszą potrwać przez czas dłuższy, tak, że nowe projekty ustaw podatkowych wykończone zostaną na wiosnę roku przyszłego

(—) Druk preliminarza budżetowego na ukończeniu

Jak nas informują, w końcu nadchodzącego tygodnia będzie ukończony druk preliminarza budżetowego na rok 1930-31.

Dotychczas do ministerstwa skarbu nadeszły korekty budżetów: Pana Prezydenta Rzplitej, Prezydjum Rady Ministr., Senatu, Ministerstwa spraw wewn., wojskowych, spraw zagr., pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości, poczt i telegr., skarbu, komunikacji, przemysłu i handlu, W. R. i O. P., reform rolnych oraz działu długów państwowych. Równocześnie u-

---

drukowanego papieru, który na jej piersiach wraz ze szkaplerzem się znajdował.

Na tym papierze dużemi literami było wypisane imię i nazwisko Maćka, co gdzieś na wojence ładnej dobrze się zasłużył.

I dobrze było jej w tej chacie, chleba nie brakowało, a i czegóż więcej dla niej było potrzeba? Zośka rosła jednak, a Maciejka z porządku rzeczy schylała się coraz bardziej ku ziemi. Ręce zaczęły słabnąć, trzeba było myśleć o pomocy męskiej dłoni, której się przecież tak z rękawa nie wytrząsa. Maciejka coraz częściej chodziła do wioski, coraz dłużej przystawała przed bramą kościelną w niedzielę, gdy parobczaki z niej wychodzili po nabożeństwie; ale zawsze wracała coraz smutniejsza, bo tego, czego szukała, znaleźć nie mogła.

Był w wiosce chłopak; dusza się śmiała, gdyś patrzał w jego niebieskie oczy, silne dłonie, piersi, niby miech kowalski, twarz szczerą a poczciwą. Wszyscy wiedzieli, że mu na imię Antek, że znaleziono go kiedyś pod dzwonnicą i że ludzie dobrzy pomogli mu się wykierować na tęgiego zucha; lubili go wszyscy, bo chłopak był, co się nazywa, do tańca i różańca.

Kiedy w garść splunął i ujął cepy do ręki, to ziemia drżała pod ich uderzeniami. Kiedy w taniec dziewkę wpół chwycił, a iskry sypały się z podkówek, to starzy, co na te pląsy patrzyli, oderwać od nich oczu nie mogli.

Z tem wszystkiem jednak Antek nosił na sobie grzech swoich rodziców, którzy go tak na świat porzucili, niby szczenię jakie, a co i w wiosce tak dobrze odrazę budzi, jak i w tych sferach, które do dziś dnia, dzięki Bóg wie jakim prawom, czynią odpowiedzialnemi dzieci za winy rodziców. Ale Maciejka na razie chciała tylko pomocnika do gospodarstwa. Piersi i ręce Antka nie mogły nie zwrócić jej uwagi, z takiemi nie często spotyka się matka ziemia.

I ot, pewnej niedzieli, Maciejka zmówiła sobie Antka na parobka do leśniczówki.

Antkowi w to graj! roboty dużo, ale jaka dobra robota! toć on tam na tych kilku morgach gruntu, nie parobkiem, lecz gospodarzem będzie, a przytem, gadajcie, jak chcecie, ładne oczy dziewczyny, co tak dobrze nęcą na zagonie, jak i w salonach, także coś warte. Ho, ho! dla oczu Zośki, nie jeden parobczak ze wsi pogruchotałby kości, a Antkowi aż gorąco się w sercu robiło, kiedy o Zośce pomyślał.

Przy tem wszystkiem — ciągnęło Antka do Leśniczówki jeszcze i to, że lubiał słuchać Maciejki, jak opowiadała o czynach wojennych swego Maćka.

Oh! wtedy słuchał — słuchał — o mało mu oczy na wierzch nie wyłaziły

W wiosce ludzie nie zajmują się polityką, o kombinacjach europejskich nie wiedzą nic, a całe ich myślenie kręci się około kawałka czarnego chleba. I płuca byś wykrzyczał, gardło zerwał, — gdyby ci przyszło mówić o tych wszystkich rzeczach, które ty kochasz, czcisz, wielbisz, które są dla ciebie świętością, a z których każda wiąże się tak mocno z kawałkiem rodzinnego zagona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kończony będzie druk ustawy skarbowej, którego korekta również już jest przygotowana.

To ostatnie przedłożenie rządowe opiewa:

„Ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 r."

Ustawa zawiera 12 artykułów, przyczem większość pozostaje bez zmian. Artykuł pierwszy ustawy skarbowej głosi: Załączonym budżetem administracyjnym na okres od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 r. (rok budżetowy 1930-31) upoważnia się rząd do czynienia wydatków zwyczajnych do kwoty 2,795.544.453 zł, wydatków nadzwyczajnych do kwoty — 168.951.376 zł, łącznie zatem do sumy — 2,914.495.829 zł". „Wykonanie niniejszej ustawy, głosi ostatni artykuł, porucza się ministrowi skarbu."

Pod przedłożeniem rządowem figuruje podpis p. Ignacego Matuszewskiego, jako kierownika ministerstwa skarbu.

(—) Aresztowania wśród niemieckich skautów.

Polskie władze policyjne dokonały licznych aresztowań i rewizyj wśród skautów niemieckich, którzy — jak to już donosiliśmy — brali udział w ćwiczeniach organizacyj przysposobienia wojskowego w Charlottenburgu pod Berlinem. Aresztowany został między innymi niejaki Fryderyk Milke, kierownik oddziału wychowania fizycznego w t. zw. Sejm und Senat Bureau, która pod płaszczykiem reprezentacji parlamentarnej kieruje pracą mniejszości niemieckiej w Polsce.

Ustalono, że w oddziałach Pfadfinder-Bundu potajemnie urządzano ćwiczenia na sposób wojskowy. Milke pozostawał w kontakcie z jednem z ministerstw Rzeszy.

Dotychczasowe śledztwo przeprowadzone w Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Rawiczu, Pucku i kilku innych miejscowościach dało dużo materjału obciążającego.

(—) Wielka międzynarod. konferencja kolejowa w Warszawie.

W Warszawie rozpoczęły się obrady przedstawicieli kilku zachodnio-europejskich zarządów kolejowych, zainteresowanych w rozkładzie jazdy „Orjent Ekspresu", oraz „Simplon Ekspresu".

Obrady te są wstępem do wielkiej międzynarodowej konferencji kolejowej, która rozpocznie się w Warszawie 23 bm. w resursie obywatelskiej pod przewodnictwem min. Kühna. Konferencja warszawska będzie poświęcona rozkładowi jazdy pociągów osobowych i zgromadzi przedstawicieli zarządów kolejowych wszystkich państw europejskich, Rosji sowieckiej, kolei mandż., oraz japońskich i chińskich. Na zjazd przybędzie do Warszawy około 400 osób. Niektórzy delegaci przybędą w towarzystwie członków najbliższej rodziny. Zjazd potrwa około 8 dni i będzie zakończony w Krakowie.

Ogółem zgłoszonych będzie 350 wniosków, dotyczących rozkładów jazdy. Wnioski polskie są już opracowane. Przewodniczącym delegacji polskiej jest wicedyr. dep. eksploatacyjnego inż. Moskwa.

Program przyjęcia zjazdu przewiduje m. in. bankiet dla delegatów min. Kühna, oraz audjencję u Prez. Rzplitej na Zamku.

Konferencja warszawska jest kolejną w szeregu konferencyj, odbywających się corocznie z inicjatywy szwajcarskiego zarządu kolei, który od czasów wojny zajmuje stanowisko organizacji zarządzającej w organizowaniu i przygotowaniu materjałów oraz zwoływaniu konferencyj. Z ramienia szwajcarskiego zarządu kolei wezmą udział w zjeździe nacz. dyrektor szwajcarskich kolei inż. Matter. Obrady zjazdu prowadzone będą w językach francuskim i polskim.

(—) Rentowność Spółek Akc. w Polsce.

„Wiadomości Statystyczne" podają zestawienie rentowności spółek akcyjnych w Polsce w 1927 r.

Z ogólnej liczby 380 przedsiębiorstw objętych zestawieniem wypłaciło dywidendę w wysokości do 2% — 20 przedsiębiorstw, od 2—4% — 51 przedsiębiorstw, od 4—6% — 83 przedsiębiorstwa, od 6—8% — 49 przedsięb., od 8 do 10% — 69 przedsięb., powyżej 110% — 108 przeds.

W dziale przemysłu metalowego i maszynowego sprawozdanie objęło 51 spółek akcyjnych, z których wypłaciło: do 2% — 4 spółki, od 2—4% — 2 spółki, od 4—6% — 16 spółek, od 6 — 8% — 13 spółek, powyżej 10% — 12 spółek.

Z Województwa Śląskiego.

+ 4000 młodych robotników znajdzie pracę na Górnym Śląsku.

Kopalnie węgla na G. Śląsku poszukują 4000 młodocianych robotników.

Kopalnie te oddawna skarżą się na brak młodych sił roboczych, które szukają pracy gdzieindziej, przy budowie dróg, w budownictwie itd. Pewna liczba robotników młodocianych wyemigrowała do Francji.

W ostatnich dwóch latach przemysł węglowy na Śląsku przyjął 15—20 tys. robotników. Świadczy to o olbrzymim rozwoju przemysłu na polskim Śląsku. Nie jest wykluczone, że polski przemysł węglowy będzie sprowadzał z powrotem górników polskich z Francji.

+ Ministerstwo pracy zatwierdziło orzeczenie komisji arbitrażowej na G. Śląsku.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej nadało moc obowiązującą orzeczeniu komisji arbitrażowo-pojednawczej, przyznającemu 4% podwyżki zarobków górnikom śląskim, oraz szereg dodatków wyrównawczych dla poszczególnych kategorji robotników górnictwa śląskiego. Zawodowe organizacje górników podwyżkę tę, jak wiadomo, odrzuciły i obecnie toczą one między sobą rokowania w sprawie dalszej akcji w tej sprawie.

+ Zjazd informacyjny sztygarów.

20 bm. o godz. 9 rano w Katowicach w sali powstańców odbędzie się zjazd informacyjny sztygarów ze Śląska G. Na porządku dziennym ważne sprawy zawodowe.

Komisja ministerjalna na Śląsku.

Komisja Ministerstwa Przemysłu i Handlu bada stosunki bezpieczeństwa pracy w kopalniach śląskich. Przeprowadzono już wizytację kopalni „Blücher" w rybnickim okręgu przemysłowym, obecnie zapozna się ze stosunkami na innych kopalniach.

+ W województwie śląskiem wakuje 70 posad nauczycielskich.

Reflektanci, tylko mężczyźni, mogą złożyć podania w wydziale oświecenia publicznego w Katowicach.

+ Konferencja przedstawicieli pracodawców i robotników przemysłu metalowego.

W Bielsku odbyła się w sprawie nowej umowy zarobkowej konferencja przedstawicieli pracodawców i robotników przemysłu metalowego. Robotnicy otrzymać mają podwyżkę w wysokości 8, 3 i 2 proc., zależnie od kategorji pracy.

+ Konkurs literacki wojew. śląskiego.

Śląskie Towarzystwo Literackie w Katowicach rozpisało swego czasu konkurs literacki na utwór: 1) powieściowy, 2) dramatyczny i 3) na książkę opisową o wojew. śląskiem.

Nagroda za najlepszą powieść i za najlepszy utwór dramatyczny wynosi 12 500 złotych, a za najlepszą książkę opisową — 10.000 zł.

W dniu 30 bm. upływa termin nadsyłania prac na konkurs.

Termin ten prawdopodobnie zostanie przedłużony. O przedłużeniu terminu ostatecznie zadecyduje zebranie Śl. Towarzystwa Literackiego, które odbędzie się w najbliższym czasie.

+ Pokazy eksponatów śląskich z PWK

W najbliższych dniach otwarte zostaną w Katowicach na terenach wystawowych przy parku Kościuszki pokazy ekspona-

tów śląskich z PWK. w Poznaniu, oraz wystawa obrazów związku zawodowego artystów śląskich.

+ Inspektoraty Pracy.

Skasowane dawne inspekcje przemysłowe zostały przez czynniki rządowe zastąpione Inspektoratami Pracy. Stan bezpieczeństwa i higjeny pracy w zakładach przemysłowych znacznie się poprawił. Obwodowe Inspektoraty Pracy istnieją na terenie G. Śląska w Katowicach, Król.-Hucie, Rybniku i Tarn. Górach.

Z Mikołowa i okolicy.

— Co do Kasy Chorych

to muszą jeszcze nasi czytelnicy cierpliwie poczekać do następnego numeru, bo mamy dopiero część materjału zebraną. W każdym razie tymczasem zdołaliśmy tylko to jedno zauważyć, że p. Böse — nie jest już „so böse" i ukazuje podobno klientom pogodniejsze oblicze.

— Do Zarządów Kół Og. Związku Podoficerów Rezerwy Rejonu mikołowsk.

W niedzielę, dn. 20. b. m. o godzinie 13.30 odbędzie się zebranie wszystkich Zarządów Kół Og. Zw. Podoficerów Rez. rejonu mikołowskiego w lokalu p. Kiela, celem wybrania delegata do Komisji gospodarczo - finansowej przy zarządzie okręgowym.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Kowalewski, Komendant Rejonowy.

— Baczność Podoficerowie Rezerwy!

W niedzielę dnia 20. października 1929 odbędzie się w lokalu p. Kiela o godzinie 15 zwyczajne walne zebranie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej — Koła Mikołów.

W razie niestawienia się wymaganej statutem odpowiedniej ilości członków na zebranie, zwołuje się po upływie ½ godziny drugie walne zebranie, które bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne do powzięcia uchwał. Porządek dzienny Walnego Zebrania: 1. Zagajenie; powitanie gości i członków; 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 3. Sprawozdanie Zarządu z całorocznej działalności: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika i d) komisji rewizyjnej kasy; 4. Dyskusja nad sprawozdaniem; 5. Udzielenie Zarządowi absolutorjum; 6. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania; 7. Wybór całego Zarządu; 8. Przyjmowanie nowych członków; 9. Zbieranie składek; 10. Wolne głosy i wnioski; 11. Zakończenie. Cześć Ojczyźnie i Pracy. **Zarząd.**

— Sprawozdanie z zebrania Narodowego Związku Powstańców.

W niedzielę dn. 13. b. m. odbyło się zebranie miesięczne Narod. Zw. Powstańców. Zebranie zaszczycił swoją obecnością ks. Prałat Skowroński, którego serdeczne przemówienie zostało hucznemi oklaskami przyjęte. Pozatem wygłosił referat na temat: „Cel i zadania Narod. Zw. Powstańców" — p. Budny, komendant główny Zarządu głównego. Dalej udekorował przedstawiciel Zarządu Głównego kilku zasłużonych powstańców i pracowników plebiscytowych krzyżem plebiscytowym i oznaką honorową. Udekorowani zostali pp.: Bąk Ryszard, Bota Filip, Drzazga Jan, Hain Wiktor, Halski Jan, Ligoń Jan, Lisowa Amalja, prezeska Kat. Tow. Polek, Matuszczyk Florjan, Matuszczyk Mikołaj, Miczka Ryszard, Russek Józef, Siwy Franciszek, Siwy Józef, Śmiekowski Wacław, Żyszka Jerzy. Na zebraniu panował bardzo miły nastrój i dyskusja wykazywała znaczne ożywienie. Po 4 godzinnem posiedzeniu zebranie zakończono.

— Baczność! Bracia Strzelcy!

Na zakończenie tegorocznego strzelania odbędzie się jeszcze w dniach 20, 23 i 27. b. m. wielkie strzelanie o zwierzynę. Ze względu na to, że stawka kosztuje tylko 1,50 zł. a oprócz tego daje się możność korzystania i początkującym strzelcom w klasie drugiej, spodziewać się należy jak najliczniejszego udziału.

Początek strzelania w niedzielę o godz. 1½ w południe aż do zmroku. Niech więc każdy strzelec korzysta z tej okazji i w interesie sprawności, ćwiczeń tych nie pominie.

Tak samo zapraszamy najuprzejmiej licznych gości.

Czołem!

Bractwo Kurkowe w Mikołowie.

— Z życia straży pożarnych powiatu pszczyńskiego.

(Dokończenie.)

Ponieważ w roku bieżącym należało wybrać cały nowy Zarząd Pow. Zw. Str. Poż., przeto prezes Związku proponował zarządzić przerwę w posiedzeniu i wybranie komisji, którąby się zajęła wyborem nowego zarządu. Atoli zgromadzeni na sali Delegaci jednogłośnie owacyjnie domagali się, by dotychczasowy stary zarząd nadal sprawował swoje funkcje. Wprawdzie większość członków Zarządu sprawuje swoje czynności już od utworzenia Pow. Zw. i chciała ustąpić miejsca nowym siłom, lecz ulegając zdecydowanemu stanowisku zebranych, którzy orzekli, że dotychczasowy Zarząd zrobił dotąd wszystko to, co było możliwe w obecnych trudnych warunkach gospodarczych, członkowie dotychczasowego Zarządu zdecydowali się nadal sprawować swe funkcje. Są to druhowie: burm. Koj Jan, prezes — Mikołów, zast. jego Jan Wieczorek, naczelnik gminy Tychy, sekretarz Ludwik Schott, sekr. policji miejskiej w Mikołowie, kasjer Karol Paduch, st. sekr. głównej kasy miejskiej w Mikołowie, oraz ławnicy Jan Figna burmistrz m. Pszczyny, Klement Wilhelm, naczelnik straży w Mikołowie, Jan Krawczyk, naczelnik straży w Piotrowicach, Ludwik Michalik, naczelnik straży w Bieruniu Starym i Teodor Koszyk z Pszczyny jako powiatowy ogniomistrz. Miejsce następnego walnego zebrania pozostawiono do decyzji Zarządu Pow. Zw. Po wolnych głosach, przewodniczący pięknem przemówieniem nawołującym do dalszej intensywnej pracy zamknął obrady hasłem strażackim „Czołem".

Zawody konkursowe, które się następnie odbyły, przyniosły zebranym niespodziankę o tyle, że mistrzowstwo powiatu pszczyńskiego w grupie IV uzyskała ochotnicza straż z Mokrego, która w roku ubiegłym stała na drugiem miejscu. Dotychczasowa mistrzyni — ochotnicza straż z Lędzin — zeszła na trzecie miejsce.

— Wieczorny kurs gotowania.

Kurs gotowania rozpocznie się 4. listopada i odbywać się będzie 3 razy tygodniowo t. zn. w poniedziałki, czwartki i piątki od godz. 5—8 wieczorem. Opłata miesięczna wynosi 15,— zł. od osoby, minimalna opłata jest przeznaczona tylko na pokrycie kosztów.

Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Szkoły.

— Chcieli sobie urządzić sutą ucztę.

17 b. m. o godz. 1.30 w nocy zakradło się trzech osobników do chlewika Szuły Pawła w Śmiłowicach celem zabrania królików. Właściciel jednak przeszkodził im w tej czynności, lecz drogo to odpokutował, bo został przez złodziei postrzelony. Rannego musiano odwieźć do szpitala. Następnie ci sami sprawcy wtargnęli do restauracji p. Botora i wypili 8 litrów piwa. Znać uczta chyba była w przygotowaniu — trzeba przyznać niezła — króliki i piwo.

— Rzeczy zgubione.

W maju 1929 r. zgubił p. Ludwik Binias, kolejarz, zamieszkały w Mikołowie, szosa Pszczyńska nr. 1. na szosie

Wilkowyje—Tychy swoją kartę cyrkulacyjną wystawioną przez Starostwo w Pszczynie, którą uprasza się oddać poszkodowanemu wzgl. w Magistracie — Miejski Urząd Policyjny — pokój nr. 12.

— Rzeczy znalezione.

Dnia 8. września 1929 r. znalazł p. Franciszek Mendera zamieszkały w Mikołowie, ul. Gliwicka, na tutejszej ulicy Miarki — koło poczty — jeden medal pamiątkowy, który jest do odebrania w tutejszym Magistracie — Miejski Urząd Policyjny — pokój nr. 12.

Nagrobek.

Na Mazurach został pewien chłop przez byka (buhaja) pobodzony i umarł. Wypisano mu tedy na nagrobku następujący wiersz:

Przez wściekłego byka róg
Powołał go do siebie Bóg
Dlatego my lejemy łzy
Przez ciebie, ty byku ty!

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 20. 10.

10.15 — Transm. naboż. z Poznania. 11.15 — Sygnał czasu. 12.10 — Poranek symf. 15.00 — Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. 15.20 — Zadania szkoły i domu rodzicielskiego. 15.40 — W jaki sposób uchronić sadownictwo przed ostremi zimami. 16.00 — Koncert pop. 17.10 — Na szachownicy. 17.40 — Koncert pop. 19.00 — Rozmaitości. 19.10 — Wieczór spiski. 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Na Bretońskiem wybrzeżu. 20.30 — Koncert. 21.10 — Kwadrans literacki. 21.25 — Koncert. 22.00 — Transm. z Warszawy.

Poniedziałek 21. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.15 — Program dla dzieci. 16.45 — Koncert płyt. 17.15 — Nowości radjowe. 17.45 — Koncert. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku. 19.30 — Ochrona przyrody a parki narodowe. 19.58 — Sygnał czasu. 23.00 — Odczyt w języku obcym o Polsce.

Wtorek 22. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Transmisja z Warszawy. 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.15 — Ogrodnik śląski. 17.45 — Koncert z Warszawy. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Kom. harcerskie. 19.20 — Ze świata. 19.50 — Transm. opery z Poznania.

Środa 23. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert z płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.15 — Transm. z Krakowa. 16.45 — Koncert z płyt. 17.15 — Z nowych wydawnictw literackich. 17.45 — Koncert. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Kom. Zw. Młodz. Pol. 19.15 — Kom. Woj. Kom. Turyst. 19.20 — Z podróży po Skandynawji. 19.45 — Komunikat sportowy. 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Życie polskie w dawnych wiekach. 20.30 — Recital fort. 21.25 Recital. 22.10 — Transm. z Warszawy. 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Czwartek 24. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.10 — Muzyka z płyt. 12.30 — Koncert. 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.15 — Śląsk przed tysiącami lat. 17.45 — Koncert. 18.45 — Rozmait. 19.10 — Skrzynka pocztowa. 19.40 — Muzyka francuska. 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Wykład sportowy. 20.30 — Muzyka lekka. 21.30 — Słuchowisko. 22.15 — Komunikaty.

Piątek 25. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert z płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.25 — Koncert z płyt. 17.15 — Śród palm i minaretów. 17.45 — Koncert z Warszawy. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Współczesna powieść kryminalna. 19.30 — Z dziejów teatru w Polsce. 19.58 — Sygnał czasu. 20.00 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Transm. z Warszawy. 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Sobota 26. 10.

11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Koncert z płyt. 16.00 — Komunikaty. 16.20 — Koncert z płyt. 17.10 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.45 — Słuchowisko dla dzieci. 18.45 — Rozmaitości. 19.05 — Z dziedziny fizyki. 19.30 — Obrazy bohaterstwa polskiego. 20.00 — Ze świata przyrody. 20.30 — Transm. z Warszawy.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OBWIESZCZENIE!

Niniejszem podaje się do wiadomości, że licencjonowanie zgłoszonych buhaji i kozłów odbędzie się w wtorek, dnia 22 października 1929 r. o godzinie 5 popołudniu na targowicy p. Kiela przy ulicy Krakowskiej w miejscu.

Do licencjonowania przedstawione mogą być również niezgłoszone dotychczas buhaje i kozły.

Mikołów, dnia 14. października 1929.

Magistrat,
(—) Koj, burmistrz.